

JERZY BARTMIŃSKI

ur. 1939; Przemyśl



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, rodzina, zjazdy rodzinne, Bartmińscy, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Stanisław Bartmiński, Rafał Bartmiński, album rodzinny

Zjazdy rodziny Bartmińskich

Mój najstarszy syn w którymś momencie postanowił zrobić album rodzinny, odtworzyć drzewo genealogiczne rodzinne. Wymyślił sobie z jakimś spotkanym imiennikiem z Poznania, że zorganizują zjazd rodziny Bartmińskich. Odtworzył historię rodziny, zrobił album rodzinny i zjazd, jeden, drugi, trzeci. Osiem lat temu odbył się pierwszy zjazd rodziny Bartmińskich, gdzieś tam pod Poznaniem. Ja tam byłem wtedy, a tydzień temu skończył się trzeci zjazd rodziny Bartmińskich i to jest taka inicjatywa, która się rozwija. Rodzina liczy około dwustu osób. Nie jest duża rodzina, to nazwisko jest dosyć rzadkie. Teraz okazuje się, że jest pewne zainteresowanie wzajemne w rodzinie, ponieważ odkrywamy talenty. I gwiazdą w rodzinie jest mój brat Stanisław, który był prototypem proboszcza Wojtowicza z „Pebani”. Serial „Plebani” narodził się na plebani mojego brata w Krasiczynie i dokładnie Matuszczak tam przyjeżdżał, i patrzył jak to tam się odprawia, jak się zachowuje proboszcz wobec ludzi. To jest właściwie oparte wszystko na tych motywach, które dostarczył mój brat Stanisław. Serial już się skończył, ale oni wyemitowali chyba ponad 1500 odcinków. Druga taka gwiazda w rodzinie, to jest mój Rafał, mój bratanek, Florka syn, który śpiewał w operze warszawskiej i jest rzeczywiście świetnym tenorem. Moja Stasia weszła do rodziny i tutaj jest bardzo dobrze akceptowana, i pracuje też na chwałę rodziny Bartmińskich, chociaż zachowała swoje nazwisko - Niebrzegowska. Jest rzeczywiście oddana i nauce, i rodzinie, i dzieciom, i moim dzieciom z pierwszego małżeństwa, przecież i wnukom, i bardzo jest akceptowana. Więc mamy takie więzi nowe i jeszcze jest jedna rzecz, która mi się zdarzyła bardzo szczęśliwa w rodzinie. Mianowicie na pierwszym zjeździe rodziny Bartmińskich, wystąpiłem z inicjatywą żeby stworzyć fundusz rodzinny na rzecz kształcenia najbardziej potrzebujących i biednych dzieci naszych, i płacę co roku, co miesiąc sto złotych. Dysponuje tymi pieniędzmi mój najstarszy brat, ksiądz. Komu da to jest jego sprawa. Okazało się, że dobrze wybrał, bo wybrał

rodzinę, która ma siedmioro dzieci i on im funduje jakieś wyjazdy. Po czym się okazało, że matka która już tych siedmioro dzieci podchowala trochę, odkryła w sobie talent. Pani Wanda Bartmińska maluje ikony i to coraz lepsze. Założyła w tej chwili własny warsztat, sprzedaje je i jest wziętym po prostu takim pisarzem ikon, bo ikony się pisze. Ostatnio przywiózł brat właśnie taką ikonę z podarunkiem i u mnie w domu też mam od niej, ponieważ dowiedziała się, że te środki przez brata trafiły do niej, ale wyszły ode mnie. W każdym razie mamy takie sympatyczne znaki i jeśli bym coś uznał za ważne w moim obecnym domu, z żoną Stanisławą mieszkamy we dwoje, to właśnie obrazy.

Data i miejsce nagrania	2013-06-07, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"